

Informator Krajoznawczy

Nr 01/125 (styczeń) 2020



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



Nastał Nowy Rok 2020, a wraz z nim nowe spotkania. Dyrektor Muzeum w Jagniątkowie Janusz Skowroński zaprosił przewodników na spotkanie podczas którego przedstawił zupełnie nowe fakty z okresu po II wojnie światowej kiedy to wszyscy starali się pomagać borykającemu się z trudnościami życia codziennego Gerhartowi Hauptmannowi.

Podczas kolejnego spotkania Ludzi gór w szałasie Sielanka u państwa Sieleckich wręczono nagrodę miasta Szklarskiej Poręby przyznaną Ani Rusowicz.

W kolejnym tekście prezentuję walory krajoznawcze na terenie naszych parków krajozrazowych. Mam nadzieję, że zachęcę tym Was być częściej tam zaglądali.

Na koniec ukazuję piękno naszego wybrzeża. Myślę, że czasami warto udać się nad Bałtyk by zobaczyć jak wygląda prawdziwe morze. Tym razem prezentuję okolice Darłowa.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Przewodnicy sudeccy w Muzeum Miejskim w Jagniątkowie
- Str. 5 Spotkanie Ludzi Gór 2020
- Str. 7 Walory krajoznawcze na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Bobru i Rudawskiego Parku Krajobrazowego
- Str. 13 Odpoczynek nad Bałtykiem

Przewodnicy sudeccy w Muzeum Miejskim w Jagniątkowie

W poniedziałek 13 stycznia 2020 roku przewodnicy sudeccy w ramach cyklicznych spotkań szkoleniowych odwiedzili Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie. Dyrektor muzeum Janusz Skowroński przedstawił szczegółowe podsumowanie projektu „Gerhart Hauptmann i Polacy 1945-1946”.



Dzięki zebranych nowym, dotychczas nieznanym dokumentom dowiedzieliśmy się jakie w tamtym trudnym okresie panowały relacje między polską administracją a noblistą. Dowiedzieliśmy się także jak Hauptmanna traktowali zwykli ludzie. W ostatnim roku życia pisarz nie miał lekko. I nie chodzi tutaj o trapiące go choroby. Sama sytuacja czasu powojennego była trudna dla wszystkich. W sklepach praktycznie nic nie było, brakowało żywności, leków, opału. Dzięki jednak pozytywnemu nastawieniu poszczególnych ludzi rodzina Hauptmanna mogła funkcjonować w miarę normalnych warunkach. Urzędnicy Starostwa załatwiali przydziały żywności czy artykułów potrzebnych na co dzień. Załatwiono nawet, co było rzeczą niemal niemożliwą do przeprowadzenia, przydział i przywiezienie do Jagniątkowa 60 ton koks potrzebny do ogrzania tak wielkiego obiektu.

Z pokazanych dokumentów wynika, że Polacy podejmowali bardzo skuteczne działania załatwiania spraw, których sam Hauptmann nie miał szans załatwić.

Podobne działania były czynione po śmierci pisarza kiedy to organizowano transport jego zwłok do Niemiec. Z Jeleniej Góry wyruszył specjalny pociąg nadzorowany przez oddelegowany do tego celu oddział wojska. Dzięki temu, przede wszystkim dzięki pozytywnemu nastawieniu do swojej pracy dowódcy

oddziału po drodze pokonywano wszelkie pojawiające się trudności. Pociągiem tym wyjechała nie tylko wdowa po pisarzu ale także kilkadziesiąt innych osób narodowości niemieckiej.

Janusz Skowroński podczas prowadzonych kwerend dotarł do materiałów dokumentujących to wydarzenie. Dzięki temu poznaliśmy wiele nazwisk osób uczestniczących w tym przejeździe. Większość z nich już nie żyje. Ich rodziny jednak posiadają różnego rodzaju pamiątki po swoich rodzicach. Sporo z tych rzucających nowe światło na to co się wówczas działo zostało przekazanych do muzeum w Jagniątkowie.

Najważniejszym wynikiem prowadzonego przez wiele miesięcy projektu jest ukazanie ile w tamtym trudnym okresie miało miejsce pozytywnych działań skierowanych do rodziny Hauptmanna.

Obecni na spotkaniu obejrzeni film dokumentalny „Gerhart Hauptmann i Polacy. Nieznane relacje”. Otrzymali także wydaną przez Muzeum książkę pt. „Gerhart Hauptmann i Polacy 1945-1946”. W publikacji tej zostały przedstawione pozyskane dokumenty oraz treść rozmów przeprowadzonych z rodzinami i bliskimi osób, które możemy określić jako świadków historii. Uzupełnieniem jest płyta z nagraniami odbytych rozmów.

Oprócz przedstawionych wyżej wiadomości Janusz Skowroński podzielił się z nami nowymi faktami dotyczącymi odnalezienia w Przesiece przez prof. Stanisława Lorenza obrazami Matejki. Dokumenty te rzucają zupełnie nowe światło na to wydarzenie. Uzupełnieniem tego tematu była prezentacja multimedialna „Jan Matejko w Karkonoszach”.



Muszę tutaj dodać, że na spotkanie przybył Mariusz Czerski – inicjator upamiętnienia tego faktu w Przesiece. Dzięki jego staraniom ustawiono głąz z odpowiednią tablicą oraz informacją, która poszła w świat. Opowiedział on o swoich działaniach co dodatkowo wzbogaciło wiedzę o tym jakże ciekawym wydarzeniu.

Przewodnicy wzięli także udział w otwarciu wystawy pt. „Typowo Śląskie!?” ukazującej świadomość regionalną i śląskie tożsamości. Wystawa, przygotowana przez Dom Śląski z Königswinter, pokazuje jaki jest tak naprawdę Śląsk. Bo historyczny Śląsk dzisiaj znajduje się na terenie trzech krajów. I mieszkańcy tych krajów inaczej go postrzegają, inaczej o nim mówią, i inaczej go przedstawiają. Wystarczy spojrzeć na Śląsk położony w granicach Polski. Dzielimy go na Górny i Dolny. Ten pierwszy widzimy jako obszar przemysłowy (przede wszystkim górniczy), ten drugi, zamieszkały dzisiaj przez przesiedleńców z Kresów i centralnej Polski, to mieszanka kulturowa tak bogata jak zagadkowa.

Przy okazji wystawy wydano książkę, w której szczegółowo opisano poszczególne części Śląska i pokuszono się o próbę pokazania co tak naprawdę jest typowo śląskie.

Kończąc relację z naszego spotkania szkoleniowego muszę przyznać się, że w tekście celowo nie podawałem nazwisk czy konkretnych faktów. Uczyniłem tak dlatego by osoby zainteresowane odwiedziły Muzeum w Jagniątkowie i obejrzały prezentowaną wystawę. Można ją oglądać do końca marca.

Spotkanie Ludzi Gór 2020

W szafasie „Sielanka” u państwa Sieleckich, 20 stycznia 2020 roku, już po raz XIV odbyło się spotkanie „Ludzi Gór”. Niby nic takiego. Ot kolejne spotkanie ludzi o władniętych pasją w ramach której „pracują” na wizerunek gór, a szczególnie na wizerunek Szklarskiej Poręby. Nie do końca jednak tak jest. Coroczne spotkanie organizowane przez miasto Szklarska Poręba ma na celu wręczenie nagrody miasta dla osoby, która w poprzednim roku wykazała się działalnością promocyjną dla tego terenu. Tym razem kapituła nagrody Ducha Gór przyznała owe wyróżnienie piosenkarce Ani Rusowicz. Uroczystego wręczenia dokonał burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf.



Ponieważ Ania jest osobą pozytywnie zakręconą z radością przyjęła to wyjątkowe wyróżnienie. Z jeszcze większą radością założyła darowane jej stosowne wdzianko jakie noszą Walończy. Po spełnieniu kilku formalnych wymogów została przyjęta do Sudeckiego Bractwa Walońskiego.



Drugą wyróżnioną tego dnia osobą był Przemysław Wiatery, znany regionalista, autor wielu publikacji. Otrzymał on Nagrodę Literacką im. Władysława Krygowskiego, przyznawaną raz do roku przez Zarząd Główny PTTK na wniosek redakcji „Wierchów”. W jego przypadku kapituła wyróżnienia wzięła pod uwagę pracę publicystyczną dotyczącą Karkonoszy i Gór Izerskich. Nagrodę wręczyli Jacek Potocki były prezes ZG PTTK oraz Jacek Pieliński przedstawiciel Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK.



Spotkanie było okazją do wymiany pomysłów na działalność dla gór przez przybyłych przewodników sudeckich, ratowników górskich, pracowników leśnych, lokalnych polityków oraz przedstawicieli firm, które działają w branży turystycznej. Dzięki wyjątkowej atmosferze miejsca stworzonego przez państwa Sieleckich przybyli mogli odetchnąć od codziennej pracy, zapomnieć na chwilę o troskach i zmartwieniach.

Ksiądz biskup Stefan Cichy odmówił stosowną modlitwę oraz udzielił błogosławieństwa obecnym. Podzielił się także swoimi przemyśleniami na temat służby, bo tak należy to nazwać, jaką prowadzą zarówno przewodnicy górscy jak i ratownicy.

Do zobaczenia za rok.

Walory krajoznawcze na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Bobru i Rudawskiego Parku Krajobrazowego

Parki krajobrazowe tworzy się z reguły celem zabezpieczenia walorów przyrodniczych i krajobrazowych danego terenu. Jednak na terenach objętych taką ochroną znajdują się także walory krajoznawcze często mające podstawowe znaczenie podczas planowania wycieczek przez osoby chcące poznać dany park. Przede wszystkim są to obiekty architektoniczne: pałace, zamki, kościoły ale także obiekty małej architektury stawiane w dawnych czasach przy drogach czy w

miejscach wydarzeń, które upamiętniają. Są to także punkty widokowe i ciekawe trasy turystyczne.

Jeśli chodzi o Park Krajobrazowy Doliny Bobru to magnesem ściągającym turystów jest sama dolina Bobru, którego wody opływają liczne wzniesienia wywołując u spacerowiczów nie tylko podziw dla twórców przyrody ale niepokój czy aby rzeka za kolejnym zakrętem płynie dalej. Nic dziwnego, że jedno z takich miejsc nazwano Końcem Świata.

Pierwszym ciekawym miejscem jest Wzgórze Bolesława Krzywoustego – miejsce w którym według legendy narodziła się Jelenia Góra. To właśnie w lasach rosnących na tym wzgórzu Bolesław Krzywousty w 1108 roku podczas polowania spotkał dorodnego jelenia od którego powstała nazwa miasta. To tutaj zbudowano zamek co do którego przekazy historyczne nie są jednoznaczne. Pewnym jest, że znajdujący się tu obiekt po wykupieniu przez jeleniogórską Radę Miasta w 1433 roku został rozebrany by w razie zajęcia przez wroga wojska nie stwarzał zagrożenia dla miasta. Do dzisiaj krąży legenda o ukrytych w podziemnej komnacie skarbach. Zdarzyło się nawet, że jeden z mieszkańców niejaki Kilian postanowił uszczknąć nieco z tego skarbu. Jednak zamiast złota znalazł śmierć.

W 1910 roku na wzgórzu rozpoczęto budowę wieży widokowej, którą oddano do użytku rok później, dokładnie w 800-tną rocznicę budowy wspomnianego zamku. „Wieża cesarska” nazwana wówczas tak na cześć cesarza Wilhelma od 1945 roku zmieniła nazwę na „Grzybek”

W niewielkiej odległości od Wzgórza Bolesława Krzywoustego znajduje się wzgórze o nazwie Siodło. Można tam spotkać ducha niejakiego Sättlera, który bił fałszywe monety. Złapany został zgodnie z ówczesnym prawem spalony na stosie.

Tuż obok zachowały się resztki fundamentów świątyni Apollina a nieco poniżej Cudowne Źródło, z którego czerpano wodę wykorzystywaną podczas rozstrzygnięcia sporów małżeńskich jako, że jej wypicie sprzyjało prawdomówności.

Z dawnych budowli służących wypoczynkowi mieszkańców Jeleniej Góry w całości nie zachowała się żadna. Można jednak podziwiać piękne widoki z miejsca zwanego Tafalgar. Również rozległe widoki można podziwiać z Sośnika znajdującego na usytuowanej po drugiej stronie Bobru Górze Gapy. Tam też znajduje się niewielki chybotek.

Ze względów komunikacyjnych oba brzegi Bobru w rejonie Wzgórza Krzywoustego zostały spięte wiaduktem kolejowym oddanym do użytku w 1866 roku. Po wysadzeniu w powietrze przez wojska niemieckie w 1945 roku zbudowano nowy obiekt, który oddano do użytkowania w 1953 roku.

W miejscu wspomnianym wcześniej jako Koniec Świata znajduje się obecnie elektrownia wodna „Bobrowice III” wzniesiona na bazie siłowni fabrycznej działającej w okresie międzywojennym fabryce papieru. Tuż obok zbudowano zupełnie nową elektrownię „Bobrowice IV”.

Po drugiej stronie rzeki na wzgórzu znajdują się resztki średniowiecznego zameczku. Niestety niewiele wiemy o tym obiekcie. Wzniesiony ponoć pod koniec XIII wieku został zniszczony przez Husytów w 1428 roku. Ponieważ miejsce to opanowali rozbójnicy mieszczenie wystali wojska, które położyły kres tego rodzaju praktykom i by taka sytuacja nie miała miejsca w przyszłości nakazali całkowite zniszczenie obiektu.



Najliczniej odwiedzanym miejscem w Borowym Jarze jest Gościniec „Perła Zachodu”. Wzniesiony w 1927 roku oferował nie tylko jadło ale także kajaki cumowane w niewielkiej przystani poniżej. Po II wojnie światowej obiekt został

przejęty przez PTTK i obecnie jest zarządzany przez spółkę „Sudeckie Hotele i Schroniska”. Dzięki zbudowanej kładce można w tym miejscu przejść na drugą stronę Jeziora Modrego i dalej w stronę Góry Gapy.

Obiektem wartym obejrzenia jest działająca od 1925 roku elektrownia wodna dzisiaj znana jako „Bobrowice I” oraz umieszczone w zboczu nad tamą przeniesione w okresie budowy Jeziora Modrego marmity czyli kociołki powstałe w skale wskutek wirowania wprawionych przez wodę kamieni.

W Siedlęcinie znajduje się Wieża Książęca będąca jednym z najcenniejszych zabytków na Dolnym Śląsku. Wzniesiona na początku XIV wieku przechodziła we władanie coraz to nowych właścicieli co wiązało się z kolejnymi zmianami w jej substancji. Doprowadziło to do ukrycia pod tynkiem polichromii umieszczonych na ścianach w sali reprezentacyjnej. Polichromie ilustrujące m. in. legendę o Lancelocie z Jeziora zostały „odkryte” pod koniec XIX wieku. Są one ewenementem w skali światowej gdyż przedstawiają sceny świeckie, a w tamtych czasach ukazywano tylko sceny o tematyce religijnej. Obecnie wieża jest własnością Fundacji „Zamek Chudów” i można ją zwiedzać. Na przyległym terenie organizowane są sobotnie kiermasze produktów regionalnych.

Jednym z ciekawszych obiektów hydrotechnicznych jest zapora i elektrownia na Jeziorze Pilchowickim. Zapora spiętrzająca wody Bobru została oddana do użytku w roku 1912. Otwarcia dokonał osobiście Cesarz Wilhelm II. Wysoka na 62 metry zamyka zbiornik o pojemności 50 mln metrów sześciennych wody. Obiekt ten zbudowano, jako jeden z wielu, po wielkiej powodzi z roku 1897 by zabezpieczyć te tereny przed skutkami kolejnej powodzi. W latach następnych poniżej zapory zbudowano elektrownię wodną działającą nieprzerwanie do dziś. Dla potrzeb budowanej wówczas linii kolejowej (1909 r.) przerzucono przez jezioro wiadukt kolejowy o długości 130 metrów.

Wleń to miejscowość magiczna. Nie dość, że znajdują się tu dwa pałace to do tego na wzgórzu wzniesiono murowany zamek uważany za najstarszy tego typu obiekt na Śląsku a może i w Polsce. Jego początki sięgają 1160 roku czyli czasów Bolesława Wysokiego. Rozwój obiektu zatrzymał się na dacie 1646 czyli czasach wojny 30-letniej. Od tej pory pozostaje on w ruinie. Obecnie dzięki wzięciu go pod opiekę przez grupę pasjonatów, którzy organizują nietypowe formy zwiedzania, zamek odwiedza coraz liczniejsza rzesza turystów.

Na Wzgórzu Zamkowym znajduje się także kościół p. w. św. Jadwigi Śląskiej. Żona Henryka Brodatego została przez Kościół obwołana świętą i patronką Śląska. Czasami można, przebywając w kościółku, odnieść wrażenie, że słyszy się modlitwę szeptaną przez Jadwigę.

Wleń słynie z pomnika Gołębiarki stojącego na Rynku. Pomnik został wzniesiony w 1914 roku z okazji 700-lecia założenia miasta. Nawiązuje on do odbywających się tu od XV wieku targów gołębic ale także do pewnej legendy. Otóż w XIV wieku Wleń nawiedziła wielka powódź. Wielu ludzi straciło wówczas nie tylko dobytek ale i życie. Ocaleni nie mieli co jeść. Nie widząc wyjścia z tej sytuacji udali się po radę do mieszkającego w górach mędrca. Ten poradził im by na rynku wysypali pozostałe ziarno i karmili nim gołębie. Rada okazała się dobra i po roku plony były tak obfite, że zebrany ziarnem napełniono wszystkie spichrze i magazyny. Z wdzięczności mieszkańcy Wlenia dokarmiają gołębie do dziś.

Oprócz gołębi Wleń jest znany z jednej z największych kolonii nietoperzy (nocka dużego) w Polsce. Znajduje się ona na strychu kościoła św. Mikołaja wybudowanego z fundacji księżnej Jadwigi i księcia Henryka Brodatego w roku 1217.

Jednym z piękniejszych miejsc na terenie Parku jest Szwajcaria Lwówecka zwana także Lwóweckimi Skałami. Znajdujące się tu grupy skalne tworzą ciekawe formy o wysokości kilkudziesięciu metrów. W celu ułatwienia zwiedzania wytyczono tu ścieżkę spacerową prowadzącą na punkt widokowy oraz przygotowano parking i miejsce do odpoczynku.

Rudawski Park Krajobrazowy to teren szczególnie urokliwy, dlatego odwiedzają go osoby poszukujące pięknych widoków. Jest to także teren odwiedzany przez pasjonatów wspinaczki. Znajduje się tu wiele skał, w których wytyczono drogi wspinaczkowe. Powstała baza turystyczna skierowana właśnie pod taką klientelę. Otworzone zostały szkoły wspinaczkowe. To tutaj zaczęli swoją przygodę ze zdobywaniem Gór Wysokich najwybitniejsi polscy himalaiści.

Licznie odwiedzane są Góry Sokole z Krzyżyną Górą na której księżniczka Marianna kazała usadowić żeliwny krzyż jako wyraz szacunku dla swojego męża księcia Wilhelma Hohenzollerna, brata króla Prus. Nieopodal schodków wykutych w skale prowadzących do krzyża znajdują się resztki fundamentów zamku Sokolec, który zniszczony w trakcie wojen husyckich został opuszczony pod koniec XV wieku. Na sąsiednim wzniesieniu, Sokoliku, wykonano metalowe schody ułatwiające dostanie

się na umieszczonej na szczycie platformę widokową. To tutaj na Husyckich Skałach miała miejsce wielka tragedia. Uciekający husyci nie widząc we mgle drogi wpadli w przepaść. Na polanie w roku 1823 zbudowano budynek w stylu tyrolskim, dzisiaj znany jako schronisko PTTK „Szwajcarka”.

Najbardziej znanym miejscem wspinaczkowym są jednak Starościńskie Skały. Oprócz dróg wspinaczkowych o różnym stopniu trudności znajdują się tu skały o fantastycznych kształtach (np. Piec, Skalny Most). Magnesem przyciągającym turystów jest Lwia Góra, na której w roku 1830 umieszczono „Lwa czuwającego” będącego jednym z sześciu odlewów przedstawiających sylwetkę lwa wykonanych w królewskiej hucie w Gliwicach. Lew ten został zrzucony z półki skalnej w latach siedemdziesiątych XX wieku i w okresie późniejszym przewieziony na skały nad tamą jeziora Złotnickiego. Obecnie czynione są próby ponownego przeniesienia go w pierwotne miejsce.

Nieopodal Janowic Wielkich w latach 1371-1386 wzniesiono zamek Bolczów, który ostatecznie został zniszczony po zdobyciu go przez wojska szwedzkie w 1645 roku. W 1848 roku obiekt został poddany niewielkim pracom restauracyjnym dostosowującym go do potrzeb rodzącego się ruchu turystycznego. Uruchomiono wtedy niewielką gospodę. Później działało tam schronisko turystyczne. Dzisiaj zamek jest trwałą ruiną.

Modnym ostatnio miejscem jest Miedzianka – miejscowość, która ze względu na prowadzone tutaj w głębokiej tajemnicy prace górnicze związane z wydobyciem rud uranu została po ich zakończeniu niemal doszczętnie zniszczona. Obecnie działa tutaj browar oraz prowadzone są liczne działania kulturalne podejmowane przez pasjonatów. W sąsiedniej miejscowości Mniszkowie zachował się dwór z 1728 roku, w którym na stropie można obejrzyć ciekawe malowidło pokazujące hrabiego Friedricha von Redena (właściciela Bukowca) w mundurze generała górnictwa.

Bardzo ciekawym miejscem jest miejscowość Raszów. To tutaj w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP znajduje się mauzoleum rodu Schaffgotschów (właścicieli tych terenów) z pięknie zdobionymi tumbami.

Nieopodal Raszowa w miejscowości Wieściszowice znajdują się Purpurowe Jeziorka będące pozostałością po wydobyciu pirytu. Każde ma inny kolor. Jest jeziorko Żółte, Purpurowe, Szmaragdowe i Zielone.



Na terenie Rudawskiego Parku Krajobrazowego zachowało się wiele założeń pałacowo-ogrodowych. Jest to wynikiem stworzenia przez króla pruskiego letniej rezydencji w Mysłakowicach. Królowie pruscy na okres letni przenosili się pod Karkonosze i stąd rządzili państwem. Za królem podążali jego ministrowie i ludzie, których interesy zależały od współpracy z rządem. Siłą rzeczy w Kotlinie Jeleniogórskiej powstało wiele pałaców. Na terenie Rudawskiego Parku Krajobrazowego mamy zamek królewski w Mysłakowicach, zamek w Karpnikach, pałace w Łomnicy, Wojanowie, Bobrowie, Karpnikach i Bukowcu. Wymienione zostały wpisane na prezydencką listę Pomników Historii. Wyjątkowym pałacem jest obiekt w Bukowcu. Jego właściciel hrabia Friedrich von Reden stworzył wokół romantyczne założenie parkowe, które stało się wzorem do naśladowania dla całej okolicy.

Ciekawymi obiektami w Wojkowie (obecnie Kowary) są wzniesione na początku XX wieku sanatoria „Wysoka Łąka” oraz „Bukowiec”. W tym drugim ostatnie lata życia spędził znakomity artysta Józef Gielniak.

Odpoczynek nad Bałtykiem

Muszę przyznać, że od mojego ostatniego pobytu nad Bałtykiem upłynęło już trochę czasu. Postanowiłem zatem zobaczyć co zmieniło się nad naszym morzem. Znalazłem ciekawą ofertę dwutygodniowego pobytu w Darłówku (grudzień 2019). Po raz pierwszy chciałem spędzić święta poza domem, zobaczyć jak to jest gdy nie trzeba samemu szykować wszystkiego tylko spokojnie usiąść przy stoliku i mieć

podane wszystko, jak to się mówi, na tacy. Oferta, o której wspomniałem miała zawierać zarówno pobyt w okresie świąt jak i Sylwestra. Do tego była bardzo kusząca ze względu na cenę. Chociaż z drugiej strony było to trochę niepokojące. Okazało się jednak, że obniżka wynikała z faktu dopłaty do pobytu z funduszy kierowanych na aktywizację turystyki w tym regionie. Zatem wszystko było w jak najlepszym porządku. Można było spokojnie wypoczywać, chodzić na spacer po plaży i zwiedzać okolicę. Malo tego, można było niemal codziennie zbierać wyrzucane przez morze bursztyny.



Dla nas najciekawszym było poznawanie okolicy. Ponieważ byliśmy już w tym rejonie kilka lat temu wiedzieliśmy co chcemy zobaczyć. Zmiany jednak, jakie zaszły w tym czasie, całkowicie nas zaskoczyły. Przede wszystkim pobudowano wiele nowych dróg. Powstało sporo ośrodków wypoczynkowych, mniejszych czy większych. Poprawiła się baza gastronomiczna, chociaż w niektórych obiektach ceny mogą przyprawić o zawrót głowy. Na szczęście jest wybór.

Najważniejszym jednak okazała się bardzo bogata oferta turystyczno-krajoznawcza. Mimo zimy można było zwiedzić ciekawe miejsca korzystając z organizowanych wycieczek. Dlatego też skorzystałem i odwiedziłem Koszalin – miasto, w którym nie byłem już kilka lat. Jak było do przewidzenia wiele się tu zmieniło. Przeważnie na plus. Zwłaszcza jeśli chodzi o infrastrukturę miejską: ulice i sklepy.

Nie to jednak dla mnie było najważniejszym. Przede wszystkim chciałem zobaczyć jak zmieniły się zabytki. Czy je wyremontowano czy pozwolono by się rozsypały.

Zwyczajowo zwiedzanie rozpoczęliśmy od Góry Chełmskiej. Jest to miejsce, którego nie można pominąć. Samochody można zostawić na parkingu tuż przy pomniku, którzy Rodacy wystawili żołnierzom poległym w powstaniu listopadowym.

Teraz podążamy schodkami prowadzącymi do Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Oglądamy zabudowania zarówno te nowe jak i miejsca po najwcześniejszych, już nieistniejących. Muszę przyznać, że sporo się tu zmieniło w ostatnich latach. Przede wszystkim zbudowano nowy obiekt. Jest on jeszcze niewykończony ale już robi wrażenie. Nie można tego powiedzieć o zabudowaniach Szentszackiego Instytutu Sióstr Maryi. No cóż takie czasy. Teraz wszystko buduje się z rozmachem. Najważniejsze, że Góra Chełmska, będąca jedną z trzech „świętych gór” Pomorza Środkowego nie utraciła jeszcze swojego uroku i wciąż z przyjemnością można tutaj powracać.

Bardzo urocza okazała się stara zabudowa samego miasta. Zwłaszcza spacer po parku, w którym ustawiono już dekoracje świąteczne. Już teren wokół Muzeum zrobił na nas wrażenie. Wszystkie przewiezione tu i zmontowane ponownie budowle utrzymane są w nienagannym stanie. Mury miejskie wyglądają jakby były wzniesione wczoraj. Jedynym zgrzytem była długa kolejka do szaletu miejskiego. Żeby było jasne, samemu obiektowi nie można niczego zarzucić, wszystko było jak należy. To my spowodowaliśmy taką kolejkę. Czas w niej spędzony pozwolił na rozmowy o tematach, na które do tej pory nie było czasu. Najbardziej podobała nam się Galeria Pałacu Młodzieży urządzona na świeżym powietrzu czyli w przejściu pod drogą. To tam na ścianach pozwolono młodym ludziom namalować swoje przedstawienia świata. Każdy dostał swój kawałek ściany i stworzył na nim małe dzieło sztuki. Dodam tylko, że wszystkie te dzieła powstały w ramach przeprowadzonego tu Konkursu Malarstwa Ściennego.

Koszalin może poszczycić się zupełnie nowym (nowoczesnym) Ratuszem wzniesionym w latach 60-tych XX wieku. Jest to szósta z kolei budowla w tym miejscu. Za to usytuowana na drugim końcu Rynku Staromiejskiego katedra p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP, nie została zmieniona od czasu jej zbudowania.

W zasadzie, jeśli chodzi o Darłowo, to najciekawszym obiektem jest tu zamek książąt pomorskich. Chciałem sprawdzić czy to w nim widziałem spreparowanego cielaka o dwóch głowach. Okazało się, że tak. Ekspонат ten stoi w muzeum zamkowych na oknie tuż przy wejściu.



Najwybitniejszym mieszkańcem Darłowa był urodzony w 1382 roku Eryk I Pomorski - król Danii, Szwecji i Norwegii. Oczywiście król Eryk prawie całe swoje życie spędził poza rodzinnym miastem. Powrócił tu jednak by spędzić ostatnie lata życia. Ponoć przywiezione przez niego bogactwa przyćmiły wszystkie znane do tej pory majątki. Wśród wyrobów ze złota był gołąbek roztaczający opiekuńcze skrzydła nad wielką miłością pomiędzy królem a jego dwórką Cecylią. Według legendy kto pogłaszcze owego gołąbka po głowie jego miłość do ukochanej osoby nigdy nie wygaśnie. Obecnie jest tylko jeden problem. Złoty gołąbek został pochowany wraz z królem i nie ma do niego dostępu.

Zanim wejdzie się do zamku warto obejrzeć umieszczone na tarasie widoki dokumentujące działania króla. Pokazują one m. in. jak Eryk łagodzi konflikt z mieszczanami strzelając do nich z armat; jak jego flota walczy z Hanzą w cieśninie Sund; jak broni się w darłowskim zamku przed atakującymi go mieszczanami; czy jak rozbudowuje swój zamek.

Podczas zwiedzania zamku warto poznać osiągnięcia króla Eryka. On to bowiem, jak niewielu z władców z powodzeniem realizował swój pomysł na dobrobyt państw położonych nad Bałtykiem. Sformułował wówczas doktrynę „Władztwo Morza Bałtyckiego”. Jej realizacja polegała na objęciu przezeń władzy zwierzchniej nad krajami bałtyckimi w oparciu o sojusz z Pomorzem i unią polsko-litewską. Nie będę tu przytaczał poszczególnych dokonań króla Eryka, z tymi każdy może zapoznać się choćby w Internecie, wspomnę tylko, że król Eryk przyczynił się do nadania praw miejskich 66 osadom: 49-ciu w Danii, 12-tu w Szwecji i 5-ciu w Norwegii.



Zwiedzając zamek warto poznać tajemnicę zaginionego skarbu, który ukryty gdzieś w pobliżu, jeszcze nie został odnaleziony. Pomogą w tym zaszyfrowane teksty umieszczone na tablicach w komnatach zamkowych. Trzeba tylko uważać by nie spotkać ducha uwięzionego w lochach kapitana jednego ze statków, którymi przewożono skarby Eryka do Darłowa. Posądzono go o przywłaszczenie sobie cennego wyrobu i za to uwięziono w lochu. Pokutuje on tam do dziś.

Darłowo to nie tylko same zabytki. To także kurort z przeszło 200-letnią tradycją. Już w 1814 roku powstało tu kilka domów kąpielowych. Oczywiście były one podzielone na domy dla mężczyzn i domy dla kobiet. Dlaczego, wystarczy spojrzeć na zgromadzone fotografie w muzeum, na których przedstawiane są ówczesnie obowiązujące stroje kąpielowe. Każda kobieta, która odsłoniłaby wówczas nogi czy ramiona podlegała stosownej karze, mogła być również aresztowana. Dopiero w latach 30-tych XX wieku dopuszczono strój kąpielowy nazwany bikini. Dzisiaj kobieta przebywająca na plaży w stroju dwuczęściowym nie wzbudza już żadnych emocji.

Wracając do króla Eryka, w roku 1997, w 600-lecie koronacji, wzniesiono stosowny obelisk, a w roku 2019 otwarto przy nim kolorową fontannę.

Darłowo to jednak nie tylko zamek. Najstarszym zabytkiem w mieście jest kościół Mariacki z XIV wieku. To w nim spoczął król Eryk. W urządzonym tutaj mauzoleum oprócz Eryka spoczywają jeszcze księżne pomorskie Jadwiga Brunszwicka i Elżbieta Holsztyńska. Jest tu także tablica poświęcona pierwszemu po II wojnie światowej burmistrzowi Darłowa Stanisławowi Dulewiczowi. Jego pomnik stoi na ulicy

odchodzącej od Rynku. Przy kościele zgromadzono wiele starych nagrobków z sąsiednich miejscowości: Cisów, Brzozowice, Borków, Domasławice.



Na Rynku stoi Ratusz przebudowany z dawnych hal targowych. Tuż przed nim ustawiono pomnik Rybaka zaprojektowany przez Wilhelma Grossa. Wzniesiono go w roku 1919. Na fontannie umieszczono cztery tablice przedstawiające kilka faktów z historii osady, m. in. nadanie praw miejskich. Wokół fontanny umieszczono płyty chodnikowe z przedstawieniami ryb występujących w Bałtyku. Jest to Galeria Ryb Morza Bałtyckiego.

Darłowo, tak jak każde nadmorskie miasto, posiada port morski. Nieopodal latarni, w falochronie umieszczono wiele tablic upamiętniających tworzących Galerię Morską. Jedna z tablic upamiętnia 140 rocznicę powstania portu morskiego. Pozostałe wykonane ze środków funduszu obywatelskiego 2018 poświęcono ludziom morza, dokerom, marynarzom, rybakom i stoczniovcem. Na poszczególnych tablicach czytamy komu je poświęcono. Są to: Król Eryk, kaprowie króla Zygmunta II Augusta, Eugeniusz Kwiatkowski, PPPIUR Kuter, 29. Darłowska Eskadra Lotnicza, Związek Miast i Gmin Morskich, SAR – Morska Służba poszukiwawcza i Ratownictwa, Zespół Szkół Morskich, Zdzisław Juszcakiewicz.

Mam nadzieję, że powyższym przedstawieniem zachęciłem do odwiedzenia Darłowa. Jak widać jest tu sporo zabytków godnych zobaczenia. Dla mnie jednak najwartościowszym podczas całego pobytu była możliwość odpoczynku,

zrelaksowania się, zimowej kąpieli w Bałtyku oraz zbierania sporej ilości bursztynów i ciekawych kolorowych kamieni.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – styczeń 2020
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza